

Rozdział 13. Reakcje polskich emigrantów na Islandii na katastrofę smoleńską

Małgorzata Budyta-Budzyńska, Katarzyna Julia Olesińska

Badania, które przeprowadzaliśmy w kwietniu i maju 2010 roku na Islandii, dotyczyły strategii adaptacyjnych polskich emigrantów do nowego środowiska społecznego w sytuacji kryzysu gospodarczego, ale ponieważ byliśmy na Islandii zaraz po tragedii smoleńskiej, postanowiliśmy zapytać naszych rozmówców również i o to wydarzenie¹. Ciekawiło nas, czy katastrofa zintegrowała środowisko polskie na Islandii i jak Polacy przeżyli śmierć pary prezydenckiej oraz osób im towarzyszących, jak na nią zareagowali. Uznaliśmy, że zachowanie naszych rodaków w takim momencie, ich sposób przeżywania katastrofy świadczą o poczuciu wspólnoty i sile identyfikacji narodowej, mówią też o sytuacji w środowisku Polonii islandzkiej i jej zdolnościach mobilizacyjnych.

Poza wywiadami zanalizowaliśmy wątki dotyczące katastrofy na popularnym wśród Polaków na Islandii forum internetowym iceland.pl. Jest ono ważnym miejscem wirtualnych dyskusji Polaków, istnieje od 2004 roku i ma ponad 7 tys. zarejestrowanych użytkowników. Nie jest to imponujący wynik w zestawieniu z innymi forami, ale niezły w porównaniu z niską aktywnością Polaków na Islandii w świecie realnym. Forum jest na bieżąco uaktualniane, dzięki czemu stanowi żywą i autentyczną przestrzeń spotkań, a tym samym dobry materiał do analizy reakcji i postaw społecznych. Dzięki połączeniu dwóch źródeł: forum i wywiadów, udało się nam uzyskać pełniejszy opis odczuć Polaków na Islandii po katastrofie.

¹ Prawdopodobnie byliśmy pierwszymi osobami pytającymi o reakcje po tragedii smoleńskiej w badaniach socjologicznych. W Polsce, ze względu na żałobę, pierwsze badania na ten temat przeprowadził 19 kwietnia Ośrodek Myśli Politycznej (Żukowski 2011).

12.1. Reakcje po katastrofie

Polacy dowiedzieli się o katastrofie w sobotę 10 kwietnia rano z SMS-ów, telewizji, Internetu, telefonów z kraju. Początkowo wielu było zdezorientowanych, wiedziało, że coś się stało, ale nie miało jasności, co się wydarzyło, ponieważ łącza internetowe były zatkane. Jedna z rozmówczyń tak wspominała atmosferę tego dnia w domu: „Boże, co się dzieje w ogóle, mówię, wojna w Polsce. Mąż do mnie mówi: włączaj Internet. Problem był taki, że myśmy w ogóle nic nie mogli znaleźć w Internecie, ponieważ portale polskie były tak obciążone, że nic nie wchodziło, wszystko się wieszało, blokowało” (wywiad nr 7).

W sobotę 10 kwietnia koło południa na forum iceland.pl pojawił się lakoniczny wpis opatrzony krzyżkami: „+++ w związku z dzisiejszą tragedią pod Smoleńskiem +++”; nikt nic więcej nie dodał, nie skomentował, nie wykorzystał forum ani w celu publicznego wyrażenia żalu z powodu katastrofy, ani w celu porozumienia się w sprawie uroczystości żałobnych.

Tego samego dnia po południu w katolickim kościele odprawiona została msza za ofiary katastrofy z udziałem premier Islandii i marszałek islandzkiego parlamentu oraz polskiego wicekonsula. Msza została zorganizowana spontanicznie – skrzyknięto się SMS-ami – według świadków zebrało się około 200 osób, według innych około 400, kościół był pełny. Migawki z mszy były pokazywane w islandzkiej telewizji. Jedna z uczestniczek mszy na pytanie, czy Polacy zjednoczyli się w obliczu tragedii, odpowiedziała: „chyba tak, bo nikt na siebie krzywo nie patrzył, już ten Bonus [sieć tanich supermarketów na Islandii] się przestał liczyć” (wywiad nr 23). W szkole polskiej nauczycielki zamiast lekcji zorganizowały dla dzieci apel.

Następnego dnia w niedzielę odbyła się polska msza w kościele katolickim, a po niej czuwanie pod polskim konsulem. Odczytano nazwiska osób, które zginęły, złożono kwiaty i zapalono znicze. Zgromadziło się około 40 osób, mało jak na 11 tys. emigrantów, ale więcej niż na innych polskich spotkaniach. Konsulat wyłożył księgę kondolencyjną, ale w powszechnym odczuciu było to zbyt mało, oczekiwano oświadczenia i większego zaangażowania w zorganizowanie uroczystości. Badani mówili: „Troszeczkę widziałam, że ludzie byli oburzeni tym, że pod konsulem nie było mnóstwa kwiatów, nie było świec, konsulat nie wydał

jakiegoś oświadczenia, tam były takie już złośliwe przytyki odnośnie konsulatu” (wywiad nr 7).

Na osiedlach, gdzie mieszkają Polacy, pojawiły się w oknach flagi lub szaliki w barwach narodowych, w polskim sklepie opuszczono do połowy flagę. Niektóre polskie samochody jeździły z kirem.

Według ocen rozmówców Polacy w obliczu tragedii chcieli być razem, tragedia ich zjednoczyła – „poszliśmy, żeby się zjednoczyć”, „dużo ze sobą rozmawialiśmy”, „katastrofa nami wstrząsnęła”. Jednakże to zjednoczenie miało wymiar bardziej deklaracyjny niż rzeczywisty, o czym świadczy liczba osób uczestniczących w uroczystościach oraz liczba wpiśw w księdze kondolencyjnej.

Część Polaków wiedziała o mszach i czuwaniu pod konsulem, ale nie wzięła w nich udziału, ponieważ: pracowała, nie interesuje się polityką, nie chodzi do kościoła, daleko mieszka. Niektórzy nic nie wiedzieli o uroczystościach, co wskazuje na stosunkowo słaby przepływ informacji i brak jednego centrum polskiego koordynującego działania i inicjatywy mniejszości.

Generalnie Polacy na Islandii nie są dobrze zorganizowani – taka jest opinia ich samych i konsulatu, nie bywają na spotkaniach dla Polonii (udała się tylko zbiórka na WOŚP i zorganizowanie kibiców na mecz Polska–Islandia), funkcjonują raczej w mniejszych grupach o charakterze rodzinnym lub towarzyskim. Można skonstatować, że polska mniejszość na Islandii posiada duży kapitał społeczny rozumiany jako zdolność do posługiwania się sieciami społecznymi, m.in. w celu zdobycia pracy lub mieszkania – jest to rozumienie kapitału społecznego według Bourdieu, ale ma słaby kapitał społeczny w rozumieniu Colemana – czyli słabą zdolność do samoorganizowania się. W tym ujęciu kapitał społeczny łączy się z poziomem zaufania i poczuciem jedności, a tego wśród Polaków na Islandii nie ma. Nie przywieźli z Polski doświadczeń związanych z samoorganizowaniem się, nie ma między nimi solidarności ani wzajemnego zaufania i nie istnieje jedna instytucja, która koordynowałaby ich działania. W Reykjavíku jest obecnie kilka ośrodków pełniących funkcje quasi-centrów polskich: konsulat, polski sklep, kościół – a ściślej dwóch przyjezdnych księży – i przede wszystkim sobotnia szkoła polska – prywatna inicjatywa kilku młodych Polek, niemająca oficjalnie statusu punktu konsultacyjnego, która wyrasta powoli na główny ośrodek

polski². Szkoła ma jednak ograniczone oddziaływanie, powstające tu inicjatywy bowiem docierają tylko do osób mających dzieci w wieku szkolnym (jeszcze niedawno istniał bar Polonia, który dla części Polaków był takim miejscem spotkań, inni jednak starali się go z dala omijać).

Tragedia smoleńska spowodowała, że Polacy przełamali w pewnym stopniu słabość w organizowaniu się i „poculi się razem”, zmanifestowali publicznie swoją narodowość przez wywieszenie flag, noszenie szalików i wstążek, ale ten narodowy zryw w obliczu katastrofy był krótkotrwały, szybko wygasł i nie zaangażował wszystkich rodaków.

12.2. Reakcje Islandczyków na katastrofę smoleńską

Wszyscy badani zwracali uwagę na liczne wyrazy współczucia, jakich doświadczyli ze strony przeciętnych Islandczyków – znajomych, sąsiadów, kolegów z pracy – i zdecydowana większość była tym mile zaskoczona, choć – należy to odnotować – pojawiły się też głosy krytyczne, wskazujące nieadekwatność reakcji do sytuacji: „Dla mnie to było dziwne. (...) A jak mi zaczynają składać kondolencje, to ja się osobiście nie poczuwałam do jakiejś wielkiej tragedii mojej, rozumiesz. Żałoba narodowa, wszystko rozumiem i też się do tego przyłączam, ale nie aż tak bardzo osobiście, żeby ktoś mi składał kondolencje” (wywiad nr 47).

Nasi rozmówcy wspominali, że politycy islandzcy czuli potrzebę zwrócenia się do mieszkających tu Polaków przez osobiste wspomnienie o polskim prezydencie. „Islandzki prezydent bardzo ciepło wspominał Lecha Kaczyńskiego, mówił, że czuł, że jest to osoba mu przychylna, że przecież Polacy zadeklarowali tę pożyczkę dla Islandii, że podobno Lech Kaczyński mówił, że musi tu przyjechać, bo tu jest dużo Polaków, jakoś te związki Islandia–Polska chciał zacieśnić. Bardzo się ciepło wypowiadał” (wywiad nr 18).

Większość badanych zauważyła jednak stosunkowo słabe zainteresowanie islandzkich mediów tragedią smoleńską – w gazetach półstronowa notatka, w telewizji informacja tylko w dniu tragedii i pogrzebu – co

² Punkt konsultacyjny to uznana przez polski MEN szkoła polska za granicą, której świadectwa honorowane są w Polsce. Bardzo duża, jak na warunki emigracyjne, szkoła polska w Reykjavíku takiego statusu na razie nie posiada. Szkoła została założona w 2008 roku, obecnie uczy się w niej blisko 200 dzieci w różnym wieku, szkoła ma klasy podstawowe, gimnazjalne i licealne.

kontrastuje z bardzo szczegółowymi relacjami np. w prasie fińskiej i brytyjskiej telewizji. Polacy mówili z rozgoryczeniem, że media mało uwagi poświęciły katastrofie: „(...) oni mają coś takiego tutaj, że potrafią pisać dzień po dniu o jakichś tam sprawach, natomiast o katastrofie była tylko jedna wzmianka. I taka byłam troszeczkę zaskoczona, że jakoś tak nie ma więcej informacji na ten temat” (wywiad nr 7).

Wielu naszych rozmówców podkreślało również powierzchowne zainteresowanie tragedią, bez prób zrozumienia sytuacji w kontekście rocznicy Katynia: „Oni nie bardzo łączą Katyń sprzed 70 lat z tą obecną tragedią. Dla nich to właściwie była tragedia tylko tego samolotu konkretnego. Oni nie bardzo się orientują, o co chodzi w tych naszych zawiłościach katyńskich” (wywiad nr 7).

Być może ten brak zainteresowania katastrofą i sytuacją w Polsce (mimo tak licznej grupy Polaków na Islandii) ma głębsze korzenie i wpływa z kultury i historii islandzkiej – wcześniejszej izolacji kraju – i nie dotyczy tylko Polaków i Polski. Jak stwierdza Kirsten Hastrup, duńska antropolog badająca przez wiele lat życie na Islandii, Islandczycy nauczyli się żyć tylko własną historią, traktować przodków z okresu zasiedlenia jako „innych”, w stosunku do których kreuje się tożsamość narodową i którzy są punktem odniesienia do całych islandzkich dziejów (Hastrup 2008). W Islandii tradycyjnie zainteresowanie skupiało się wokół własnej średniowiecznej historii, brak było silnych wpływów innych kultur, wymiany z innymi społecznościami na taką skalę jak na kontynencie. To odosobnienie, niezależność i brak szczególnych więzi z Europą odczuwa się i dziś.

12.3. Dyskurs smoleński

Po pierwszym dniu szoku spowodowanego tragedią, w niedzielę 11 kwietnia na iceland.pl zaczęła się dyskusja na temat tego, jak uczcić pamięć ofiar – przez zewnętrzne oznaki żałoby: zapalenie zniczy, wstążki na samochodach, flagi; czy żałoba jest sprawą indywidualną – osobistą, każdy nosi ją w sercu i nie trzeba jej zewnętrznie pokazywać. Niektórzy nie kryli rozczarowania zbyt małą liczbą zniczy pod konsulatem: „Jestem zniesmaczony widokiem, jaki zastałem pod konsulatem. Zniczy może ze 20 sztuk. Gratuluję i brak mi słów na wyrażenie tego, co czuję”. Inni dowodzili, że to nie liczba zniczy świadczy o żałobie i smutku: „żałoba

jest w sercu, a nie na samochodzie, co nam da afiszowanie się z tym, cisza, refleksja, modlitwa (...) tym się zajmijmy” (iceland.pl). Trzeba przyznać, że wymiana postów nie miała agresywnego charakteru i była prowadzona, jak na zwyczaj w polskim Internecie, na kulturalnym poziomie. Niektóre osoby podkreślały, że ci, którzy zginęli, lecieli, by uczcić pamięć zamordowanych 70 lat temu w Katyniu, i teraz naszym obowiązkiem jest zapalić znicz po ich śmierci, byłby to zatem rodzaj „sztafety upamiętnień”. „Nasz Prezydent RP Lech Kaczyński zginął, by oddać hołd i zapalić znicz ku czci zamordowanych w Katyniu, więc teraz my POLACY, SOLIDARNIE uczcijmy śmierć wszystkich, którzy zginęli w katastrofie lotniczej” (iceland.pl).

Najwięcej uwagi na forum Polacy poświęcili rozmowom dotyczącym przyczyn wypadku. Jak zawsze w przypadku katastrof lotniczych pojawiły się teorie spiskowe i nie jest to zaskakujące, gdyż brak dokładnych informacji i rozmiar tragedii rodzi u ludzi potrzebę jej wyjaśnienia, katastrofa lotnicza nieprawdopodobnie uruchamia wyobraźnię. Na iceland.pl wątek pod tytułem: *Dyskusja na temat przyczyn katastrofy w Smoleńsku* miał 16 stron postów, przy innych wątkach były to zazwyczaj dwie, maksymalnie trzy strony.

Kolejny temat, który pojawił się na iceland.pl, to dyskusja na temat pochówku pary prezydenckiej na Wawelu. Administratorzy forum umieścili sondę internetową, w której pytali o opinie na ten temat. Z sondy wynikało, że 57 osób było przeciw pochówkowi na Wawelu, 33 za; w sumie 90 osób odpowiedziało na pytanie, co świadczy o raczej słabym zainteresowaniu tematem. Wątek wawelski nie wywołał wielkich emocji i szybko wygasł. Wielu islandzkich Polaków było zmęczonych tematyką smoleńską i przedłużającą się żałobą; w tym czasie na Islandii wiele się działo: nastąpił wybuch wulkanu i paraliż transportu lotniczego, który odciął wyspę od połowy świata (do Ameryki samoloty latały), bardzo zaostrzyły się stosunki z Wielką Brytanią po marcowym referendum w sprawie spłaty długów islandzkich banków; i to te wydarzenia były ważniejsze w kontekście wewnętrznym.

W Polsce zrobiła się z tego właśnie nie żałoba narodowa, tylko aż taka depresja narodowa (...) wszystkim się zapaliły głowy (...) Moim zdaniem dało się odczuć w Polsce, że to było za długo, że to było strasznie męczące. Włączaliśmy polskie kanały, to tam było: kto przyjedzie, kto nie

przyjedzie i tak dalej, jeszcze przed pogrzebem, a w końcu włączyłam sobie CNN. Rozumiesz, przecież muszę obejrzeć co innego, nie można tak się dołować do końca. Tak że tak, ja myślę, że to za długo trwało, za bardzo teatralne było (wywiad nr 5).

Zauważalny był brak dyskusji o roli mediów we wcześniejszym przedstawianiu Lecha Kaczyńskiego, uderzał też całkowity brak prób oceny jego prezydentury. Nie pojawił się ani jeden post podsumowujący działalność zmarłego prezydenta, który mógłby być zacznem dyskusji. Taka ocena wymaga refleksji i pogłębionej analizy, a na to islandzcy Polacy na ogół nie mają czasu.

Katastrofa smoleńska zatem w pewnym tylko stopniu zjednoczyła Polaków na Islandii, pojawiło się kilka inicjatyw dotyczących tego wydarzenia, które można by sklasyfikować za Tomaszem Żukowskim (2011) jako aktywności religijne (msze żałobne), narodowe (wywieszanie flag, noszenie czarnych wstążeczek, palenie zniczy) i obywatelskie (czuwanie pod konsulatem, apel w szkole dla dzieci). Udział w uroczystościach po katastrofie nie miał charakteru powszechnego, wielu Polaków nie wzięło w nich udziału, niektórzy w ogóle nic o nich nie wiedzieli. Na forum iceland.pl dyskusję po katastrofie zdominowały dwa wątki: przyczyny wypadku i formy upamiętnienia ofiar. Opinie użytkowników były podzielone, ale nie aż tak skrajne jak w Polsce, były mniej agresywnie sformułowane, nie zawierały obraźliwych określeń i wyzwisk. Odległość od Polski i inne problemy, z jakimi borykają się Polacy na Islandii, złagodziły ostrość sporów dotyczących wydarzeń w Polsce, można metaforycznie powiedzieć, że lodowate fale Oceanu Atlantyckiego ostudziły skutecznie emocje.

Większość badanych nie była obojętna na sytuację w ojczyźnie, śledziła rozwój wydarzeń w Polsce, czytając portale internetowe, niektórzy oglądając polską telewizję oraz otrzymując wiadomości od rodziny, jednakże to śledzenie wydarzeń odbywało się bez szczególnego zaangażowania, troski i nostalgii. „Lubię Polskę, ale też wielką patriotką nie jestem”. Zazwyczaj było obecne w odniesieniu do pozostawionej w kraju rodziny lub w kontekście sytuacji gospodarczej, która mogłaby ewentualnie skłonić emigrantów do powrotu. Nasi rozmówcy byli powściągliwi w swoich odczuciach wobec kraju, bardzo krytycznie oceniali polską politykę i polityków. Jeden z badanych na pytanie, jak ocenia sytuację

w Polsce, odpowiedział: „Cieszę się, że mogę sobie popatrzeć, a mnie to nie dotyczy” (wywiad nr 32).

Ogólnie Polacy na Islandii nie afiszują się z własną narodowością, publicznie jej nie pokazują. Odwołując się do słów Michela Billiga, można uznać, że na co dzień brak wśród nich działań polegających na „flagowaniu narodowości”, wyjątkiem była sytuacja nadzwyczajna po katastrofie smoleńskiej.

Bibliografia

- Hastrup K. (2008). *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, przeł. E. Klekot, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Żukowski T. (2011). Polacy wobec śmierci ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, w: P. Gliński, J. Wasilewski (red.), *Katastrofa smoleńska. Reakcje społeczne, polityczne i medialne*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.